



OD MAŁEGO WIEDNIA DO MAŁEGO WIEDNIA

Trzeba być wariatem, by przebyć prawie tysiąc kilometrów w niepewnej pogodzie po Europie Środkowej. Pocieszenie – lubimy to i znamy dwa używane tu języki – angielski i rosyjski.

Nie było łatwo. Choć prawie maj – pogoda straszna. W Bielsku-Białej trzy stopnie na plusie, na Słowacji dwa na minusie, na Węgrzech pięć w plusie i dopiero w Rumunii około dziesięciu. Ale po kolei. Tak się złożyło, że przejeżdżamy przez zjednoczoną Europę XIX wieku czyli CK monarchię Franza Josepha.

Najpierw Bielsko-Biała – miasto na styku różnych kultur i tradycji. Mieszkańcy czują się w nim w pełni Europejczykami. Dziś, tak jak przed wiekami, żyją na przecięciu szlaków komunikacyjnych z południa na północ i ze wschodu na zachód. Na polsko-czesko-słowackim pograniczu. Dzięki bogatej, wieloreligijnej i wieloetnicznej tradycji to blisko stuosiemdziesiąt tysięcy dwumiasto za-

wdzięcza swą materialną i duchową różnorodność. Warto wybrać się na wędrowkę po śladach przeszłości, która wiedzie od średniowiecznego grodziska, przez najstarszy gotycki kościół rzymskokatolicki św. Stanisława i barokowy Opatrzności Bożej, po zabytki ewangelickiego Syjonu z jedynym w Polsce pomnikiem Marcina Lutra.

Przez chwilę mamy wrażenie, że oto znaleźliśmy się w jednej z urokliwych dzielnic Wiednia. Uczucie potęguje się z chwilą, gdy zamkniemy oczy. Usłyszymy wtedy tętno części miasta, które niegdyś dumnie przynależało do Monarchii Austro-Węgierskiej. Spacerowicz złakniony wrażeń minie najstarszą aptekę w mieście, ruszy urokliwymi podcieniami w kierunku

Zamku Księżąt Sułkowskich. Natknie się na wyjątkową i chyba jedyną na południu Polski fontannę przedstawiającą siusiąjącego chłopczyka. Z jednej strony widać budynek Teatru Polskiego, z drugiej można podziwiać obiekt Poczty Polskiej.

Duże wrażenie estetyczne wywołuje reprezentacyjny Hotel Prezydent, dawny Cesarski, a także dworzec kolejowy z 1890 roku, na którym dumnie pręży się napis „K.u.K privilegierte Kaiser Ferdinand Nordbahn”. Miłośnik miasta tropem secesji dotrze do dawnego hotelu Pod Orłem, kamieniczek Białej z najslawniejszą – Pod Żabami oraz Bielska: przy ulicy Barlickiego, 3 Maja, Mickiewicza. Kamienica secesyjna „Pod Żabami” – powstała w 1903 roku, według projektu bialskiego archi-



tektu Emanuela Rosta juniora. Pierwotnie mieściła się w niej winiarnia Rudolfa Nahowskiego. Na ścianie północnej znajdują się płaskorzeźby owadów oraz portal z figurami dwóch żab, ubranych we fraki. Jedna gra na mandolinie, a kolejna trzyma w jednej ręce fajkę, a w drugiej kieliszek, opierając się na beczce wina. Nieco dalej okazałe wille fabrykantów, wszak w Bielsku i Białej przenikały się trzy żywioły: polski, niemiecki i żydowski.

RZEPAK – ŚROKOWOEUROPEJSKA OLIWA Z OLIWEK

Słowacja w rejonie Małej Fatry czyli gór trochę mniejszych od naszych Tatr

wita nas śniegiem i gołoledzią. Jesteśmy przerażeni. Noc. Nie ma żywej duszy. Tiry w rowach, jakieś koszarne objazdy i zdezorientowane sarny na drodze. Wreszcie doczepiamy się do konwoju tirów i z szybkością trzydziestu kilometrów na godzinę pokonujemy górskie serpenty. Po wszystkim stajemy na stacji benzynowej i haustem wypijamy kawę. Kto by się spodziewał takich warunków na drodze.

Nad ranem już na Węgrzech, przy trochę wyższej temperaturze przejeżdżamy przez morza rzepaku. Choć kwitnie na żółto, nasiona ma czarne. Z nich tłoczy się jeden z najzdrowszych olei na świecie.

Do wyprodukowania litra potrzeba trzy kilogramy tej rośliny. Olej rzepakowy nie cieszy się tak dobrą opinią, na jaką zasługuje, a to z powodów historycznych. Kiedyś uprawiany rzepak zawierał szkodliwy dla zdrowia kwas erukowy, ale już od dwudziestu lat w Polsce uprawiane są wyłącznie odmiany bezerukowe. W dodatku ulepszony olej nie jest odmianą genetycznie zmodyfikowaną! Przy okazji jego skład tłuszczów zmienił się na korzyść: wzrosła ilość cennych dla zdrowia kwasów oleinowego, linolowego i linolenowego.

Olej rzepakowy ma jeszcze jedną zaletę: kwas oleinowy. Zmniejsza on zawartość złego cholesterolu (LDL) i poprawia stosunek dobrego (HDL) do złego. Aż sześćdziesiąt dwa proc. oleju rzepakowego to właśnie jednonienasycony kwas oleinowy. Olej lniany ma go dwadzieścia trzy proc., sojowy – trzydzieści siedem proc., słonecznikowy – osiemnaście proc.

Tyle krótkiego wykładu. Jestem fanką tego oleju (do sałatek i smażenia) i dlatego cieszę się, że uprawia się go coraz więcej w naszej części Europy.

Z smutniejszych dywagacji – mijamy cygańskie osiedla, a dokładniej mówiąc: slumsy i to zarówno po stronie słowackiej, jak i węgierskiej. Byle jak rozłożone nad rzekami z nagimi dziećmi biegającymi przy piętnastu stopniach Celsjusza, pijanymi ojcami i krzyczącymi matkami. Przygnębiające widoki. Przy każdym postoju, szczególnie na Węgrzech młodzi chłopcy i ich ojcowie wciskają turystom telefony komórkowe i zegarki. Na ogół są to atrapy, które przy prezentacji chwilę działają, ale wnętrza mają puste.

TIMIȘOARA, CZYLI KOLEJNY MAŁY WIEDEŃ

Przypomina ogromny plac budowy. Wszyscy wszystko remontują na wielką okoliczność. Miastu przyznano tytuł europejskiej stolicy kultury w 2021 roku. To miejsce wielu narodów, które przez wieki przechodziło z rąk do rąk i dzięki temu dzisiaj jest jednym z ciekawszych współczesnej Rumunii. Swoją sławę zawdzięcza austriackiej zabudowie, węgierskim mieszkańcom i rumuńskiej rewolucji.

Już przy wjeździe widać jego wielonarodowość. Tablica bowiem przedstawia nazwę w trzech językach – rumuńska Timișoara, węgierski Temsvár i niemiecki Temeschburg. Wszystko ze względu na obecnych mieszkańców, wśród których można ponoć znaleźć aż dziesięć narodowości. Oprócz Rumunów, Węgrów i Niemców są także: Serbowie, Romowie, Bułgarzy. Ta wielokulturowość w Timi-

szoarze wydaje się być naturalna.

Historia miasta sięga XIII wieku. Już wtedy należało do Królestwa Węgier, które przez czas panowania Karola I Roberta miało w Timiszoarze swoją de facto stolicę. To dzięki Austriakom, Timișoara zawdzięczała swój dynamiczny rozwój. Jako pierwsze w Europie wprowadziło elektryczność i jako drugie tramwaje, wtedy jeszcze ciągnięte przez konie.

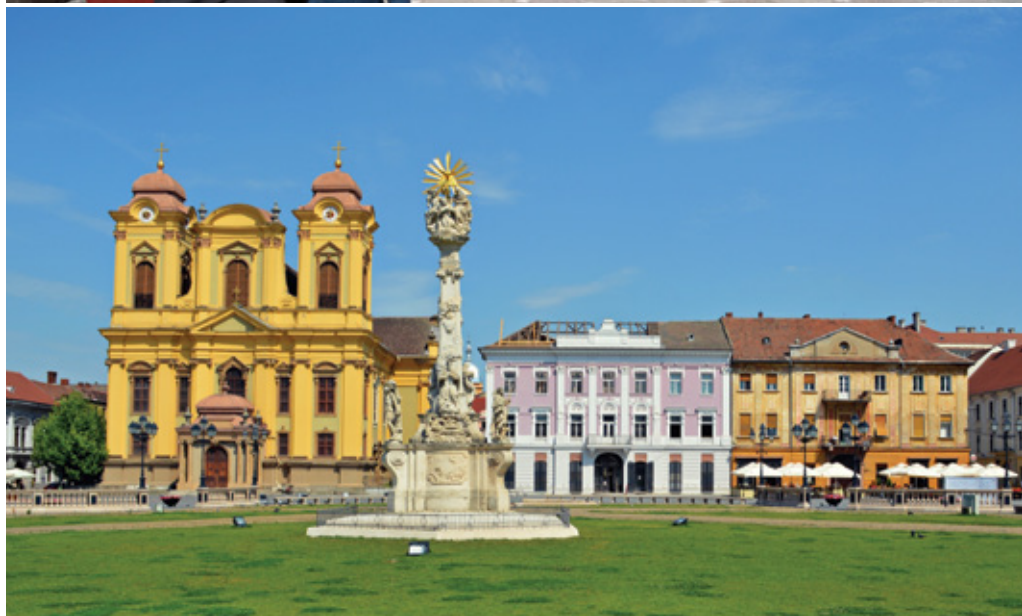
Po pierwszej wojnie światowej, miasto zostało przyznane Rumunii a po drugiej wojnie przez wiele lat zmagало się z jej komunistycznymi władzami. Dziś, między pięknymi, habsburskimi zabudowaniami widać gdzieś socrealistyczne molochy.

I to właśnie Timișoara stała się symbolem rumuńskiej rewolucji. Jako pierwszy w kraju 20 grudnia 1989 roku ogłosili się pierwszym wolnym miastem Rumunii. Zamieszki jednak pochłonęły wiele ofiar, które zostały upamiętnione na każdym kroku pomnikami i tablicami. Nie sposób nie trafić na pamiątki tamtych wydarzeń.

CO ZOBACZYĆ W TIMISZOARZE?

To największe miasto zachodniej Rumunii. Jest ważnym ośrodkiem ekonomicznym i uniwersyteckim. Pod panowaniem Habsburgów miasto przeżywało dynamiczny rozwój. Timișoara była pierwszym europejskim miastem (a drugim po Nowym Jorku), którego ulice oświetlano elektrycznie. Gustaw Eiffel, projektant słynnej paryskiej wieży, zaprojektował jeden z mostów przecinający rzekę Bega. To z tego okresu pochodzą piękne budowle w barokowym i secesyjnym stylu dominujące w najstarszych dzielnicach miasta.

Timișoara to miasto skwerów i ogrodów. Głównym placem jest Piata Victoriei (Plac Zwycięstwa) - symbol rumuńskiej rewolucji, która rozpoczęła się w tym miejscu pod koniec 1989 roku. Odwołanie przez władze tamtejszego biskupa było pretekstem do wystąpień mieszkańców, którzy na demonstracjach zaczęli skandować antykomunistyczne hasła i domagać się odejścia Ceausescu. Wydarzenia zaczęły nabierać tempa, doszło do akcji pacyfikacyjnych, pojawiły się pierwsze ofiary śmiertelne, strajki ogłaszano w kolejnych fabrykach. To wieści o wydarzeniach z Timișoary zachęciły mieszkańców Bukaresztu do wyjścia na ulice stolicy. Tydzień później Rumunia była wolna od dyktatora – Ceausescu wraz z żoną, po szybkim procesie zostali skazani na rozstrzelanie.





Na Placu Zwycięstwa znajdują się główne zabytki Timișoary. Pomiedzy prawosławnym soborem, zbudowanym w latach 1937–1940 (Catedrala Ortodoxa Mitropolitana), a znajdującym się naprzeciwko gmachem opery, rozciąga się deptak usiany kłombami kwiatów. Spacerując nim, możemy podziwiać piękną secesjonistyczną zabudowę pochodzącą z XIX w. W jego centrum stoi tzw. wilczyca kapitolńska, rzeźba wilczycej karmiącej Remusa i Romulusa, która była symbolem Imperium Rzymskiego.

W Timișoarze od wieków osiedlili się Żydzi. Dzisiaj ich społeczność nie jest już tak liczna, ale w dzielnicy żydowskiej znajdziemy trzy z sześciu istniejących kiedyś synagog. Wielka Synagoga (Sinagoga din Cetate) jest jedną z największych budowli tego typu w Europie.

Timișoara urzeka. Spacer po parku, brzegiem rzeki, po głównych placach i targowiskach, kawa w dobrej cenie na Placu Zwycięstwa, a wieczór spędzony przy piwie Timisoreana (najstarszy tutejszy browar) na ruchliwym Piața Victoriei – to idealny pomysł na przyjemny weekendowy wypad do Rumunii.

Tekst: Grażyna Kurowska
Autorka korzystała ze źródeł:
elity.com.pl/bielsko-biała-mały-wiedien-timisoara.lovetostravel.pl